Rok 2. Nr. 249. Sosnowiec, Środa 26 października 1927 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

DEMOKRATYCZNY ORGAN NIEZALEŻNY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00

Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon mieszk. redaktora 6-92.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, hotel Bristol, Zawiercie, ulica 3 maja 3. Grodziec, ulica Kościuszki

Sensacje o przyszłej wojnie Sowietów przeciwko Anglji.

LONDYN, 25.10. Organ Lloyd George'a „Sunday Chronicl" ogłosił wczoraj sensacyjną wiadomość swego korespondenta z Konstantynopola, który donosi, że Sowiety przygotowały w całej Azji Mniejszej, Turcji, Mezopotamji, Palestynie i Arabji teren pod przyszłą wojnę, która prawdopodobnie wybuchnie na wiosnę 1928 r. Korespondent donosi, że posiada szczegółowe i zupełnie stwierdzone informacje, iż Sowiety przygotowują plany, których wykonanie zagrozi bezpieczeństwu kolonji angielskich i skłoni Anglję do wielkiej wojny w Azji.

Bolszewicy są przekonani, że przygotowana przez nich akcja przyczyni się do wybuchu rewolucji w kolonjach angielskich. W szczególności Sowiety przygotowują turecką kampanję przeciw Irakowi, a równocześnie sowiecką kampanję wojenną przeciwko Persji. Sowiety zaatakują Persję, powołując się na odrzucenie ratyfikacji traktatu sowiecko-perskiego. Turcja zaś zaatakuje Mezopotamję.

Dziennik angielski dodaje od siebie, że istotnie reorganizacja armji angielskiej i rozbudowanie jej w Chinach, zaniechanie podróży angielskiego ministra wojny do Indji, pośpiech w ukończeniu budowy statków wojennych, ożywienie przy rekrutacji nowych żołnierzy angielskiej armji terytorjalnej, to są dowody, że korespondent konstantynopolitański nie przesadza.

Przed sesją budżetową sejmu.

WARSZAWA, 25.10. Narady rządu w sprawie budżetu państwa na r. 1928-29 dobiegają końca. Rząd w ciągu kilku dni wniesie projekt nowego budżetu do sejmu.

W związku z bliskiem zwołaniem sejmu na sesję budżetową, odbyła się wczoraj ważna narada w Belwederze. O godz. 5 po południu przyjechał do Marszałka Piłsudskiego wicepremjer Bartel i konferował z Marszałkiem 2 godziny.

Po powrocie z Belwederu, p. wicepremjer przyjął ministra Miedzińskiego.

Zarządzenie p. Prezydenta, zwołujące sesję sejmu ukaże się w dniach najbliższych.

Spisek przeciwko Primo de Riverze.

MADRYT, 25. 10. Śledztwo w sprawie projektowanego zamachu na generała Primo de Rivera doprowadziło do wykrycia składu, zawierającego 900 bomb i wiele innego materjału wybuchowego. W czasie rewizji znaleziono plan wysadzenia w powietrze pociągu, którym para królewska i generał Primo de Rivera wracali z Marokka do Madrytu. Spisek udało się wykryć dzięki temu, że zamachowcy dokonywali w okolicy Madrytu prób wybuchu bomb, co wzbudziło podejrzenie policji i w konsewencji doprowadziło do aresztowania sztabu zamachowców. W więzieniach Madrytu, Barcelony i Walencji przebywa kilkudziesięciu uczestników spisku, wśród nich wielu byłych deputowanych republikanów.

W kołach politycznych Madrytu wymieniane są nazwiska dwóch wybitnych generałów, którzy mieli podobno brać udział w spisku. Dalsze śledztwo, po którem oczekiwać można niejednej jeszcze sensacji, trwa.

Wybuch armaty na ćwiczeniach wojskowych

1 7 żołnierzy zabitych.

LONDYN, 25. 10. W czasie ćwiczeń wojskowych w prowincji Mendoza, eksplodowało działo. Trzech oficerów i 4 żołnierzy poniosło śmierć.

Obecny przy eksplozji minister wojny wyszedł bez szwanku.

Austrjacki książę aresztowany

za oszustwa w Pradze.

PRAGA, 25. 10. Aresztowano tu 30-letniego księcia Edwarda Schwarcenberga, pod zarzutem oszustwa.

Znany on był z rozrzutności i posiadał w banku część spadku, wynoszącą 5 miljonów koron, której nie wolno było mu podnosić. Ponieważ procenty z tego kapitału nie wystarczały mu na wystawne życie, wszedł on w stosunki z podejrzanymi osobnikami.

Za kradzież pereł z cudownego obrazu na Jasnej Górze.

sześć miesięcy więzienia.

CZĘSTOCHOWA, 25. 10. Miejscowy sąd pokoju skazał na 6 miesięcy więzienia Juljannę Zduńską która schwytana została na gorącym uczynku kradzieży 2 sznurów pereł z ołtarza Matki Boskiej w kaplicy Jasnogórskiej.

Zduńska tłumaczyła się, iż do świętokradztwa pchnął ją głód.

Wandalizm kinematograficzny w Krakowie

w historycznej kaplicy im. Jezusa w kościele św. Barbary.

KRAKÓW, 25. 10. Pewne przedbiorstwo filmowe dokonywało onegdaj w Krakowie zdjęć na tle historycznych budynków. W czasie tych zdjęć uszkodzono portal i ozdobne drzwi, prowadzące do kaplicy im. Jezus przy kościele św. Barbary. Kaplica ta, obecnie stale zamknięta, jest cennym zabytkiem późnego renensansu z r. 1605. Aktorzy, przebrani za żołnierzy dobijali się do drzwi kaplicy przy pomocy bagnetów tak energicznie, że w kilku miejscach przebili drzwi na wylot.

Metropolita prawosławny Antonjusz nie przybędzie do Polski.

WARSZAWA, 25. 10. Russpres donosi: Rząd polski cofnął udzielone pierwotnie metropolicie Antonjuszowi zezwolenie na wjazd do Polski, wobec czego prezes synodu biskupów rosyjskich na projektowaną przez siebie wizytację polskiego kościoła prawosławnego.

Pisma donoszą że...

— We wszystkich kopalniach zagłębia środkowych Niemiec podjęto pracę. Między przedstawicielami robotników a właścicielami kopalni toczą się jeszcze dalsze rokowania. Dotyczą one jednak tylko drobnych szczegółów wprowadzenia w życie orzeczenia rozjemczego.

— Rozpoczęła się rzeczywista redukcja wojsk armji reńskiej. Dwa bataljony kulomiotów opuściły Koblencję, po jednym zaś bataljonie Worms, Neustadt, Spire i Landau.

— Jak wiadomo, zakłady Forda prowadzą od szeregu miesięcy zaciętą walkę konkurencyjną z „General Motors Co", w której — jak dotychczas — Ford okazał się stroną słabszą. Obecnie — jak donoszą z Nowego Jorku — obydwa koncerny miały nawiązać rokowania, celem porozumienia się, co do zbytu i cen, by zapobiec w ten sposób zupełnemu upadkowi przemysłu automobilowego w Stanach Zjedn.

— Władze litewskie zorganizowały na pograniczu polskiem bandy dywersyjne o charakterze napadowym. Sztab band znajduje się dla grupy północnej w Koszedorach, dla południowej w Olicie.

— Według prowizorycznych obliczeń pierwsze miejsce w subskrypcji polskiej transzy pożyczki zagranicznej zajął Poznań, następnie Lwów, Łódź i Sosnowiec.

— Rozporządzeniem prezydenta Rzplitej pensje weterańskie podwyższone zostały, jak następuje: 1) dla weterana samotnego do 125 zł., 2) żonatego do 150 zł., 3) wdowy po weteranie do 62 zł. 50 gr. miesięcznie, począwszy od dnia 1 października 1927 r.

Wypłata odnośnych uzupełnień za październik nastąpi dnia 1 listopada, łącznie z ratą przypadającą za listopad rb.

— W min. skarbu ukończono już opracowanie projektu rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej o wewnętrznej pożyczce budowlanej. Moment emisji ma nastąpić w miesiącach zimowych. Ogólna suma pożyczki wynosić ma 100 mil. złotych.

— „Demokratische Zeitungsdienst" dowiaduje się z dobrze poinformowanego źródła, że w ciągu 14 dni mają być podjęte rokowania handlowe polsko-niemieckie.

— Poseł ks. Ilko przesłał na ręce rządu pismo, w którem protestuje przeciw tendencyjnej kampanji prasowej antyukraińskiej, uprawianej przez endeckie koła poselskie. Ks. Ilko prosi rząd, aby położył kres tej kampanji.

— Według niepotwierdzonych jeszcze doniesień z Tokio, podczas tajfunu zatonął parowiec „Lakamani", wiozący około 600 chińskich robotników, którzy wszyscy zginęli.

— Nad Bałtykiem panują silne burze. W Gdyni siła wiatru dochodziła do 8 m., w Szwecji do 9 m. W północnej Finlandji nastały silne mrozy, dochodzące do 22 stopni Cel.

Polski węgiel dla włoskich kolei.

Dyrektorzy wszystkich śląskich koncernów węglowych bawią obecnie w Rzymie, gdzie toczą się między nimi a ministerstwem kolei włoskich pertraktacje w sprawie bezpośredniej dostawy węgla górnośląskiego dla włoskich kolei państwowych z pominięciem szkodliwego pośrednictwa. Dotąd pośrednictwo dostaw dla włoskich kolei było w rękach obywatela włoskiego p. Missiroli, którego pośrednictwa nie zawsze solidnego, obie strony chętnie zrzekają się.

GIEŁDA.

Warszawa 25.10.

Notowania urzędowe:

Warszawa 8.88
Nowy-Jork 8.90
Londyn 43.42
Paryż 35.01
Wiedeń 125.75
Praga 26.41
Włochy 48.75
Szwajcarja 171.96
Holandja 358.90
Dol. War. pr. obr. 8.89

Tendencja: utrzymana.

AKCJE.

Warszawa, 25.10.

Bank Dyskontowy 136.00
Bank Handlowy 123.00
Bank Polski 154.00—157.00
Bank Zachodni 24.00—24.50
Bank zw. sp. zar. 94.00
Spiess 103 00
El. w Dąbrowie 83.00
Siła i Swiatło 106.00
Chodorów 178.00—177.00
Czersk 1.07
Częstocice 3.50
Cukier 5 80—5 85—5.80
Firley 55.00
Łazy 0.40
Wysoka 136.00
Węgiel 112.00—115.00—114.00
Nobel 50.00
Cegielski 54.50
Fitzner i G. 9.50—9.20
Lilpop 41.50—41.25
Modrzejów 10.10—10.15—10.10
Orthwein 2.78
Ostrowieckie 95.50—95.00
Parowozy 49.00
Pocisk 2.75
Rudzki 61 00
Starachowice 77.00—77.75
Ursus 15.50
Zawiercie 40.50
Zyrardów 19.75—20.00—19.50
Borkowski 3.90—3.75
Haberbusch 155.50
Spirytus 32.50
Zegluga 0.52—0.50

Tendencja: niejednolita.

„Sprawa rzymska".

Zupełnie niespodziewanie wypłynęła na powierzchnię dyskusji publicystycznej t. zw. sprawa rzymska czyli sprawa stosunku Watykanu do państwa włoskiego. Spowodowaną została artykułami senatora Gentilego, filozofa i byłego ministra oświaty w rządzie faszystowskim, oraz Arnalda Mussoliniego, brata dyktatora Włoch. Dyskusja ta podjęta przez urzędowy organ Watykanu „Osservatore Romano" odbiła się głośnem echem po całej prasie europejskiej, która uznaje ją za wznowienie dawno zapomnianej... „sprawy rzymskiej".

Od czasu gdy 20 września 1870 wojska włoskie pod komendą generała Cadorny (ojca generalisimusa w wojnie światowej) zajęły Rzym, kładąc kres państwu kościelnemu, stosunek Watykanu do Kwirynału nie został właściwie zlikwidowany. Wprawdzie rząd włoski okazywał niejednokrotnie chęć znalezienia „modi vivendi" w tej drażliwej sprawie, napotykał jednak zawsze na wyraźnie odmowne stanowisko kurji papieskiej. Ostatecznie rząd i parlament włoski musiały sprawę załatwić jednostronnie. T. zw. ustawa gwarancyjna z 13 maja 1871 stała się dla Włoch aktem, normującym ich stosunek do Watykanu. Ustawa ta zagwarantowała eksterytorjalność Watykanu i Lateranu, oraz wiejskich dóbr papieskich, uznała suwerenność papieża i jego prerogatywy samodzielnego prowadzenia stosunków dyplomatycznych, utrzymywania posłów zagranicznych, gwardji papieskiej oraz przyznawała papieżom ze skarbu państwowego roczną rentę w wysokości 3.225.000 lirów.

Papież Pius IX jednak nie uznał tego sposobu załatwienia sprawy, zerwał stosunek z Kwirynałem, odrzucił rentę i dobrowolnie zamknął się w Watykanie. Następcy jego kontynuowali to bezwzględnie negatywne stanowisko, stając się „dobrowolnymi więźniami" Watykanu.

Przez długie lata wpływała też kurja papieska na zachowanie się ludności katolickiej we Włoszech, proklamując bojkot ciał ustawodawczych, z czego korzystali liberali i radykali, otrzymując przez to w parlamencie większość. Ten bezwzględnie negatywny kierunek wobec rządu włoskiego przetrwał przez cały czas rządów Leona XIII. Dopiero za Piusa X zaczęło się pewne odprężenie, a w r. 1904 katolicy włoscy po raz pierwszy wzięli udział w wyborach do parlamentu. Niemniej kierunek opozycyjny wobec polityki kościelnej Kwirynału nie osłabł, a prawem reakcji w społeczeństwie i parlamencie włoskim brały górę żywioły liberalne, wrogie wszelkiej zgodzie z Watykanem.

Taki układ stosunków przetrwał aż do rewolucji faszystowskiej. Do zamachu stanu ustosunkowali się katolicy włoscy bezwzględnie negatywnie. Katolicka partja, t. zw. popolari z Dom Sturzą na czele stanęli w pierwszym szeregu opozycji parlamentarnej antyfaszystowskiej znajdując poparcie Watykanu. Faszyści odwzajemniali się im za to bezwzględnem zwalczaniem. W miarę jednak ugruntowywania się faszyzmu stosunki wzajemne między Watykanem a rządem zaczęły ulegać powolnej lecz zasadniczej zmianie. Mussolini, po rozgromieniu popolarów i zmuszeniu Dom Sturzy do ucieczki zagranicę zaniechał walki z kościołem, a nawet zaczął wcale zręcznie starać się o jego poparcie. Najwalniejszym do tego środkiem okazała się reforma szkolnictwa zapoczątkowana przez ministra Gentilego w kierunku oparcia wychowania młodzieży na podstawach religijnych. Od tej chwili zbliżenie rządu włoskiego do Watykanu stało się widocznem, a faszyści zupełnie jawnie podkreślali to jako swój pierwszorzędny sukces, którym nie mógł się pochwalić dotąd żaden rząd włoski.

W takiej atmosferze zaryzykowali wszczęcie zasadniczej dyskusji na temat całokształtu t. zw. sprawy rzymskiej. B. min. Gentile rozpatrywał możliwości załatwienia tej kwestji oświadczając, że sprawa uznania niezawisłego politycznie terytorjum kościelnego nie jest niemożliwa do załatwienia, jednak mogłoby się to stać jedynie pod warunkiem, że Watykan zrezygnuje z nadania takiemu sposobowi załatwienia sprawy charakteru międzynarodowego, jako niezgodnemu z suwerennością państwa. Arnaldo Mussolini poszedł jeszcze dalej, utrzymując, że nic nie stoi na przeszkodzie, by Watykan wszedł w bezpośrednie rokowania z rządem włoskim, lecz pod warunkiem uznania rządu włoskiego za jedynego sędziego i gwaranta.

W odpowiedzi zabrał głos „Osservatore Romano", który odzwierciadla autorytatywną opinję kurji papieskiej. Odpowiedź była twarda, podtrzymująca stare: „non possumus". Kurja papieska wysunęła dwa warunki, które były nie do przyjęcia przez rząd faszystowski. Pierwszy warunek — to żądanie odbudowania państwa kościelnego — „jeśli nie w jego dawnych rozmiarach, to przynajmniej w takich, któreby zagwarantowały zewnętrzną niezależność" papieża. Drugi warunek—to żądanie, by ewentualne porozumienie z rządem włoskim, z którym możnaby prowadzić bezpośrednie rokowania, otrzymało następnie gwarancje innych państw; a więc tem samem odrzucił Watykan propozycję faszystowską wewnętrznego uregulowania spornej sprawy.

Na tem narazie dyskusja utknęła. Czy wobec takiego stanowiska Watykanu będzie mogła być z powrotem podjęta? W każdym razie balon próbny faszystów tym razem zawiódł.

R. L.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?

Przed zjazdem nauczycieli
w Warszawie.

W dniach od 1 do 3 listopada b. r. odbędzie się w Warszawie zjazd delegatów związku polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych.

Organizacja ta, licząca obecnie 37,598 członków, rozrzuconych na terenie całej Rzeczypospolitej Polskiej w w 1500 prawie punktach — ogniskach, zbyt mocno związała się już z całokształtem życia społecznego, by zjazd jej delegatów nie interesował opinji publicznej. Pomijając bowiem intensywną akcję związku w interesie własnych członków — organizacja ta łoży wiele pracy w interesie ogólno-społecznym, szerzy oświatę na naszej wsi i to nietylko przez to, że kształci swych członków społecznie, ale także organizuje wychowanie przedszkolne i oświatę pozaszkolną, prowadzi powszechny uniwersytet korespondencyjny, wielki uniwersytet ludowy w Szycach, instytut oświaty i kultury im. Staszica, wydaje szereg pism, jak „Praca Szkolna", „Polska Oświata Pozaszkolna", „Kształt i Barwa", „Roboty Ręczne", „Polskie Archiwum Psychologji" (jedyne tego rodzaju pismo w Polsce), „Wiedza i Zycie", „Płomyk" i „Płomyczek"

Zjazd takiej organizacji, której członkowie wychowują obywateli Rzeczypospolitej, a zatem wpływają w sposób mocny na to, czem ta Rzeczpospolita będzie — nie jest zjazdem o znaczeniu równorzędnem ze zjazdami innych organizacji zawodowych. Tembardziej, że jest to organizacja, która nie poprzestaje na pracy dla własnych członków. Może nawet z większą troską omawia i pracuje nad zagadnieniem szkolnictwa i wychowania, niż nad sprawami własnego bytu, nad własną dość nędzną dolą. Nie zapomina i o niej, budując wspaniałe sanatorjum dla swych członków, z których bardzo wielu ciężkie warunki pracy i płacy nabawiły gruźlicy, ale na czele zagadnień, któremu sie poświęca organizącja — to są sprawy społeczne.

Sprawy, poruszane na zjeździe nauczycieli szkół powszechnych, głęboko sięgają w podstawy życia państwowego, tak, jak głęboką podwaliną każdego państwa jest dobrze postawiona organizacja aparatu oświatowego i wychowawczego. Całe więc społeczeństwo winno zainteresować się treścią referatów i dyskusji na temat ustroju szkolnictwa i budowy szkół w Polsce, a specjaliści w tych sprawach winni zabrać głos na łamach prasy, aby ta przyszła polska szkoła była nie siedliskiem wstecznictwa, lecz kuźnią postępu i kształtowała dusze młodzieży na miarę tych zadań, jakie leżą przed nią, a których rozwiązanie i wykonanie decyduje o jutrze młodej państwowości polskiej.

Obniżenie się poziomu etyki i kultury
młodzieży akademickiej.

Kraków, 25 października.

Za kraktami ogłoszeń uniwersytetu jag. ukazała się niesłychanie znamienna odezwa, jaką rektor Marchlewski wydał do młodzieży akademickiej. Odezwa ta, będąca swego rodzaju signum temporis, brzmi następująco:

Bezustannie dochodzą mnie wieści o obniżeniu się poziomu etyki i kultury towarzyskiej u studentów. Mnożą się skargi i zarzuty na zachowanie się młodzieży akademickiej w murach uniwersyteckich i poza murami. Sprawa jest tak paląca, że muszę zająć się nią publicznie. W zakładach i biurach uniwersyteckich, w salach wykładowych giną palta,

---

Yveling Rambaud i E. Piron.

Dramat w Bicetre

Powieść.

35.

— Więc idź i pożegnaj odemnie p. Hauteclair i państwa Midoux. Nie zdołałabym już wejść na schody.

Fabjan rozkazał stangretowi zajechać, następnie powrócił do pokoju i gdy Marcela odmówiła powrotu, pożegnał wszystkich i zeszedł do matki.

— Czy widziałeś Cecylję?—zapytała hrabina.

— Widziałem.

— Jakże się ma?

— Dobrze, wyjdzie z tego.

— Ach, chwała Bogu! Ale z czego to wnosisz?

— Słyszałem doktora, zapewniającego p. Hauteclair i Marcelę, że zupełny powrót Cecylji do zdrowia jest tylko kwestją czasu i że on odpowiada za jej wyleczenie.

— Ach! tem lepiej!... mój drogi tem lepiej!..

Cecylja zupełną przytomność odzyskała dopiero rano. Obudziła się z kilkogodzinnego odrętwienia z głową ociężałą, ale jasność umysłu wróciła jej zupełna. Gdy otworzyła oczy, poznała twarze wszystkich, otaczających ją osób i uśmiechnęła się.

— Cecyljo moja droga! — zawołał uszczęśliwiony ojciec, całując jej głowę.

— Co mi się stało?—zapytała głosem urywanym.—Ach, przypominam sobie. Byłam chorą... Ogień palił mię w piersiach... Zemdlałam... Jeszcze pali mnie tutaj... To pan uratowałeś mię, doktorze... Dziękuję...

— Niech pani powstrzyma się od mówienia. Jest pani ocaloną, ale do powrotu do zdrowia jeszcze daleko. Potrzebuje pani spokoju absolutnego. Za kilka dni nie będzie już pani czuła palenia. Będzie mi pani posłuszną?

— Będę—odrzekła głosem słabym i z wyrazem wdzięczności w oczach.

— Przez kilka dni za cały pokarm będzie pani przyjmowała tylko mleko i jakoś powoli zwalczymy tę brzydką chorobę.

— Cóż to takiego, doktorze?

— Była pani rozgrzaną tańcem i napiła się limoniady zimnej. Tak często bywa pannom, zanadto lubiącym walca. Ale niech pani będzie spokojną. Niebezpieczeństwo już przeszło. Będę jednak przychodził do pani dwa razy dziennie.

XXI.

Doktór nie domyślał się nawet, że obecność jego wpływała na chorą równie skutecznie, jak i jego lekarstwa. Ale Cecylja czuła to dobrze, tylko nie mogła tego powiedzieć.

Nazajutrz rano Marcela prosiła ojca, by udał się do pałacu i dowiedział się o zdrowie hrabiny, która musiała być zapewne chorą poważnie, skoro dnia poprzedniego nie odwiedziła Cecylji.

— Chodź zemną—rzekł p. Hauteclair.

— Nie, ojcze, dziś nie pójdę.

— Ależ wypada, byś poszła, skoro matka twego męża jest chorą.

— Więc niech ojciec wytłómaczy mnie i powie, że całą noc przepędziłam przy Cecylji i jestem utrudzoną. Rzeczywiście jestem zmęczoną i pójdę odpocząć.

— Ty zawsze masz jakieś racje, nawet...

— Niech ojciec nie czyni mi wyrzutów, lepiej niech pocałuje mnie i idzie sam.

P. Hauteclair, mający zawsze słabość do swej córki starszej, pożegnał ją, jak żądała i udał się do pałacu, gdzie zastał hrabinę zdrową, nieskarżącą się na jakiekolwiek cierpienie.

Powiedziała, że sama przyzwoitość wymagała, by Marcela ją odwiedziła, ale p. Hauteclair usprawiedliwił ją utrudzeniem.

Hrabina nie nalegała. Owszem, wydawała się nawet zadowoloną z tego tłómaczenia, pozwalało jej ono bowiem uczynić pewną propozycję, nad którą myślała od dwudziestu czterech godzin.

— Rozumiem—rzekła — iż trudno zostawić Cecylję przez noc całą pod dozorem służącej, ale Henryka i Marcela nie mogą same podołać zadaniu. Wyczerpią siły.

— Ja będę je zastępował —oświadczył p. Hauteclair.

— Pan nie możesz ich zastąpić. Są rodzaje pomocy, których mężczyzna udzielić nie jest w stanie. Ale przychodzi mi myśl dobra, która zaradzi wszystkiemu, a na którą zgodzisz się pan z pewnością.

— Jaka, pani hrabino?

— Czy przypominasz pan sobie tę dobrą, łagodną zakonnicę, która przez cały miesiąc czuwała u łoża hr. Rudolfa i pielęgnowała go z taką troskliwością?

— Siostrę Anielę?

— Tak. Jest ona wielką przyjaciółką Cecylji, która odpłaca jej również sympatją. Zresztą, tak podobne są do siebie! Oto dozorczyni dla córki pańskiej! Jestem pewną, że obecność jej sprawiłaby Cecylji wielką przyjemność.

— Rzeczywiście myśl doskonała. Ale gdzie znaleźć siostrę Anielę? Czy pani wie, gdzie ona przebywa?

(c. d. n.)

teczki, futra, żarówki i wiele innych przedmiotów; ofiarami kradzieży padają biedni i bogaci, padają swoi i obcy, pada wreszcie sam Uniwersytet.

Zachowanie się młodzieży akademickiej zaczyna być osławione; żalą się na nią władze policyjne, kolejowe i t. d., żalą się prywatni ludzie; młodzież nie potrafi nawet uszanować powagi murów naszej starej szkoły; dość spojrzeć na „szeregi wpisujących się, walczących pięściami o miejsca, mimo wszelkich zarządzeń i ułatwień, nie umiejących uszanować słabszych i kobiet, dość posłuchać niekulturalnych krzyków, mącących ciszę i powagę uniwersyteckich murów, dość spojrzeć na poplamione atramentem i napisami ściany w Uniwersytecie.

Nie czynię z tego powodu zarzutów ogółowi młodzieży akademickiej, ale zwracam się do tego ogółu z wezwaniem do współpracy ze mną i z władzami uniwersyteckiemi nad usunięciem z pomiędzy młodzieży jednostek, które stopniem etyki i kultury nie zasługują na miano akademika; zwracam się do ogółu młodzieży z wezwaniem, by pomógł mi oczyścić Młodzież Akademicką z zarzutów, jakie coraz częściej w jej stronę się kierują, by pomógł mi uchronić tę młodzież przed osławieniem jej jako czynnika niesfornego, niekulturalnego, stojącego na niskim poziomie etycznym.

Do tych zaś niesfornych jednostek zwracam się z ostrzeżeniem, że każde przekroczenie obowiązujących przepisów, każdy zatarg z prawem, każde nieposzanowanie władzy będę karał z całą surowością i bezwzględnością, że w wypadku zatargu z władzami nie mogą spodziewać się żadnej ochrony ze strony Senatu i że w razie stwierdzenia winy na żadną pobłażliwość ze strony władz akademickich nie mogą liczyć.

Pogrzeb ś. p. G. Daniłowskiego.

W poniedziałek o godz. 1.30 nastąpiło wyprowadzenie zwłok ś. p. Gustawa Daniłowskiego z kościoła garnizonowego przy ulicy Długiej na cmentarz powązkowski. Na czele konduktu kroczyła orkiestra, reprezentacyjna kompanja wojskowa i oddziały przysposobienia wojskowego. W pogrzebie wzięły udział delegacje oficerów, przedstawiciele samorządu, okręgowy komitet robotniczy P. P. S., organizacje robotnicze, związek legjonistów i strzelców. Nad grobem ś. p. Gustawa Daniłowskiego przemawiali minister oświaty Dobrucki, Wacław Sieroszewski, Jaworowski, Skwarczyński, poseł Sanojca i Medard Downarowicz.

GUSTAW DANIŁOWSKI.

„A kiedy umrę“...

A kiedy umrę, to choćby wbrew chęci
Stanę się za to, aż świętej pamięci.
Co dalej będzie, to wiem dobrze przecie:
Czekalski portret mój zamieści w „Swiecie“,
„Kurjer Poranny", gdzie dość często piszę,
Też się na małą wykosztuje kliszę...
Pismak z prawicy wieścią się podzieli
Z czytelnikami, że mnie djabli wzięli.
Nieść mnie na cmentarz, to nie będą trudy:
Nie dużo ważę, zawsze byłem chudy.

Patrząc na pogrzeb przechodzień zapyta:
Cóż to za jeden wyciągnął kopyta,
Skąd taki kondukt i tyle parady?
—Bo był poetą i z pierwszej brygady.
Cni przyjaciele, nie trudźcie swej głowy,
Zeby wygłaszać nad grobem mym mowy,
Bo wszakże pięknych tych słów nie wysłucha
Leżący w trumnie płaszcz mojego ducha,
A duch mój będzie może gdzieś daleko
Za Acheronem i za Lety rzeką,
Na mlecznej drodze, wśród gwiazdkołowrotu
W jakiejś krainie, skąd niema powrotu.

Niema! Bo przecież to, co raz przeminie,
Nigdy nie wraca i w przeszłości ginie.
I tak najlichszy i największy człowiek
Kończą jednako — zamknięciem swych powiek!
I tak najsłabsze i największe siły
Kładą się społem w milczące mogiły
I z walk zażartych, z ogni namiętności
Zostaje garstka próchniejących kości.

Straszny wypadek.

Młoda robotnica oskalpowana przez maszynę.

W ub. sobotę o godz. 12-ej i pół. po poł. w fabryce „Stradom“ w Częstochowie w oddziale preparacji, podczas czyszczenia maszyny wrzecionowej została pochwycona za włosy przez maszynę 18-letnia robotnica Wanda Kaczyńska, zam. przy ul. św. Barbary 6. Rozpędzona maszyna zerwała jej włosy z głowy wraz ze skórą, tak, że zupełnie oskalpowana robotnica padła nieprzytomna, zalewając się strumieniami krwi. W stanie ciężkim ofiarę wypadku przewieziono do szpitala Panny Marji na kurację.

Zarząd związku miast polskich.

Na zjeździe delegatów miast w Poznaniu wybrany został nowy zarząd zw. miast polskich składający się z 40 członków, a mianowicie: 6 prezydentów największych miast polskich a to: Warszawy, Łodzi, Krakowa, Wilna, Lwowa i Poznania, oraz 34 członków z wyboru. Zgłoszono dwie listy, które przeszły en bloc: 1) kompromisowa, 2) socjalistyczna. Lista kompromisowa obejmowała 23 nazwisk: dr. Zawadzki, Warszawa; Włodek, Grudziądz; Ilski, Warszawa; Kościałkowski, Warszawa; Koerner, Warszawa; Kozłowski, Zakopane; Skudlarz, Katowice; Chowaniec, Stanisławów; Łaszkiewicz, Grodno; Beyr, Bydgoszcz; Borzęcki, Warszawa; Szold, Szamotuły; Barciszewski, Gniezno; Szydelczyk, Lwów; Musielak, Ostrów; Hirschl, Warszawa; Swiercz, Zgierz; Michel; Będzin; Dubiel, Królewska Huta; Groszkowski, Łódź; Jerzykiewicz, Brodnica; Dodacki, Łęczyca; Joel, Łódź. Lista P. P. S. obejmowała 11 nazwisk: Jaworowski, Szpotański, dr. Borkowski, Szczyrek, Czyż, Pączek, Bleń, Zbrożyn, Uziembło, Budzyńska-Tylicka, Ehrlich.

Z ramienia partji pracy wybrani zostali: poseł M. Kościałkowski, p. Łaszkiewicz z Grodna, Dodacki z Łęczycy i Swiercz ze Zgierza.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Październik 26 Sroda	Dziś; Ewerysta P. M. Jutro; Sabiny P. M. Wschód słońca 6.18. Zachód „ 4.21

RADJO.

Sroda — 26 października.

WARSZAWA.

12.00 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty „P. A. T.“, nadprogram.
15.00 Komunikaty, meteorologiczny, gospodarczy, PAT., oraz nadprogram.
15.20 Przerwa.
16.00 Odczyt pt. „Dziesięć lat pracy polskich władz szkolnych w zakresie szkolnictwa średniego“
16.25 Nadprogram komunikaty.
16.40 Odczyt pt. „Sport automobilowy w Polsce“
17.05 Komunikaty P. A. T.
17.20 „Skrzynka pocztowa“
17.45 Program dla dzieci i młodzieży
18.15 Koncert popołudniowy.
19.00 Komunikat rolniczy.
19.15 Rozmaitości
19,35 Odczyt pt. „Rola rolnictwa w bilansie handlowym i płatniczym Polski“
20.00 Przerwa.
20.30 „Manewry jesienne“, operetka w 3-ch aktach E. Kalmana.
22.00 Sygnał czasu i komunikaty: lotniczo-meteorologiczny, policyjny, P.A.T., sportowy oraz nadprogram.
22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

KRAKÓW

12.00 Transmisja sygnału czasu i kom. lotniczo-meteorologicznego, oraz koncert z płyt gramofonowych.
17.20 Odczyt pt. „Nowe wydawnictwa“
17.45 Program dla dzieci i młodzieży.
18.15 Transmisja z Warszawy.
19.00 Transmisja komunikatu rolniczego z Warszawy.
19.15 Rozmaitości.
19.35 Odczyt pt. „Grobownictwo wojenne w Polsce i zagranicą“
19.35 Odczyt pt. „Bolesław Smiały w poezji polskiej“
20.00 Hejnał z Wieży Marjackiej i komunikaty.
20.15 Odczyt pt. „Muzyka komnatotowa w twórczości Mozarta“
20.30 Koncert poświęcony muzyce komnatowej; Mozart — Haydn.
22.00 Transmisja z Warszawy.

POZNAŃ

12.45 Koncert tercetu salonowego.
13.00 W przerwie koncertowej notowania giełdy zbożowo-towarowej.
14.00 Notowania giełdy pieniężnej.
17.15 Audycja dla dzieci.
18.00 Recital wokalny artystki opery Aleksandry Szafrańskiej.
19.00 Nadprogram.
19.10 Lekcja języka francuskiego.
19.35 Komunikaty gospodarcze.
19.55 Odczyt p t. „Szkoła a kształcenie samego siebie“
20.20 Komunikat meteorologiczny.
20.30 Koncert kameralny firmy „Philips“
22.00 Sygnał czasu. Komunikaty.
Nowości o powszechnej Wystawie w Poznaniu,
22.30 Transmisja muzyki tanecznej z winiarni „Carlton“.

Repertuar teatru miejskiego w Sosnowcu.

W piątek, 28. X. premjera znakomitej farsy Monsya „Pan naczelnik — to ja!“ z dyr. L. Zbuckim.

Pracownia teatralna przygotowuje nowe dekoracje, oraz oryginalny pociąg, w raz z oświetleniem stacyjnem.

W Dąbrowie.

Dziś teatr miejski z Sosnowca czynny odegra: popołudniu o godz. 5-ej dla dzieci i młodzieży, po cenach zniżonych (od 80 gr. do 2 zł) Grana będzie prześliczna baśń Bronisławy Ostrowskiej „Wesele lalki“. Wieczorem dana będzie pełna humoru i śmiesznych sytuacyj farsa „Niespodzianki rozwodowe“ również po cenach zniżonych do 1 do 4 zł. Abonament ważny procentowy. Początek o godz. 8.15 Bilety wcześniej nabywać można w cukierni WP. Pietrzaka, a na godzinę przed przedstawieniem w kasie kina „Kometa“

Z Sosnowca.

(s) **Posiedzenie zarządu koła miejskiego partji pracy w Sosnowcu** odbędzie się jutro we czwartek, dn. 27 b. m. o godz. 7-ej wiecz. w lokalu spółdzielni kredytowej, Dęblińska nr. 5.

(s) **Zebranie metalowców.** W d. 28 b. m. o godz. 6 wieczorem w lokalu przy ul. Racławickiej nr. 3 odbędzie się zebranie robotników fabryk: Hulczyńskiego, huty Katarzyny i Fitznera i Gampera w sprawie akcji o podwyższenie płac oraz organizacji.

(s) **Życie się jej sprzykszyło!...** W d. 25 b. m. o godz. 6 i pół rano pracownica cegielni p. Wieczorka, 20 letnia Genowefa Stano napiła się esencji octowej.

Podobno przyczyną desperackiego czynu był zawód miłosny.

Dziewczę odwiezione zostało do szpitala w Sielcu.

(s) **Ujęcie bandyty.** W numerze wczorajszym zamieściliśmy wiadomość o zamordowaniu we wsi Boryni pod Katowicami niejakiego Jana Mundzia, wędrownego kramarza z Łodzi.

Policja śledcza sosnowiecka została zawiadomiona przez władze śląskie, że bandyci prawdopodobnie ukryli się w Sosnowcu.

Energiczne poszukiwania dały wynik dodatni, gdyż onegdaj został aresztowany w mieszkaniu przy ul. Kuźnica nr. 5 niejaki Stanisław Grudzień, lat 22, który niewątpliwie zamordował Mundzia, uderzając go w tył głowy siekierą i zabierając mu 500 zł. w gotówce, oraz zapas towarów, składający się z bielizny i ubrań.

Grudzień nieprzyznaje się do winy, wie bowiem, że czeka go sąd doraźny i śmierć.

Wszelkie poszlaki wskazują jednak, że mordercą i rabusiem był Grudzień.

Z Będzina.

(b) **Do izb rzemieślniczych.** Dnia 23 b. m. w Wojkowicach Komornych, odbyło się zebranie członków miejscowych cechów rzemieślniczych.

Do zebranych wygłosił referat delegat towarzystwa rzemieślniczego pan Lange, na temat ustawy przemysłowej i mających powstać izb rzemieślniczych.

Po referacie omówiono kilka spraw lokalnych, poczem wybrano tymczasowy komitet, w skład którego weszli: pp. Stanisław Polak I, Bronisław Suchanek, Sz. Robaś i Stanisław Polak II.

(b) **Ucieczka złodzieja.** Wczoraj z pod bramy będzińskiego więzienia zbiegł eskortującemu policjantowi niejaki Hersz Erlich lat 24, bez stałego zamieszkania. Hersz, znany jest jako zawodowy złodziej, ostatnio wyrokiem sądu okręgowego w Sosnowcu, został ukarany trzyletniem więzieniem za większe kradzieże.

Erlich zbiegł z kajdanami na rękach, dzięki panującym w okolicy więzienia ciemnościom.

Z Dąbrowy.

(d) **Sprawy pracowników miejskich.** W d. 23 b. m. odbył się w Dąbrowie zjazd delegatów-referentów oddziału związku pracowników miejskich miast Zagłębia Dąbrowskiego. Omówiono sprawy następujące: 1) wypłacenie 60-cio procentowego dodatku wyrównawczego, przyznanego pracownikom państwowym; 2) sprawę ujednostajnienia na te-

senie Zagłębia grup uposażeniowych z doliczeniem szczebla za wysługę lat; 3) sprawę dodatku nadzwyczajnego dla pracowników miejskich w Zagłębiu; 4) sprawę stosunku do kasy chorych; 5) sprawę kasy pogrzebowej i 6) wybór delegata do centrali w Warszawie.

Następny zjazd odbędzie się w Sosnowcu w grudniu r. b.

(d) **Usiłowanie samobójstwa.** Apolonja Kuźniak lat 27 zamieszkała przy ulicy Jaworowej nr. 13, usiłowała popełnić samobójstwo pijąc esencję octową.

Natychmiastowy ratunek zdołał desperatkę utrzymać przy życiu.

Powód targnięcia się na własne życie — niesnaski rodzinne.

(d) Za włóczęgostwo Marjannę Grudzińską lat 20, zamieszkałą na kolonji Dziewiąty, pociągnięto do odpowiedzialności sądowej za legitymowanie się innem nazwiskiem oraz pomimo młodego wieku uprawianie włóczęgostwa.

Z Niemców.

(n) **Na powodzian.** Grono miłośników sceny w Niemcach odegrało w sali miejscowego klubu w dniu 16 bm. komedję trzyaktową p. t. „Rozwód".

Amatorzy wywiązali się z zadania bardzo dobrze. Zysk jednak wyniósł tylko 55 zł., gdyż wzniosły ten cel poparła tylko klasa pracująca. Pieniądze posłano do pow. kasy oszczędn. w Będzinie.

Walne zgromadzenie partji pracy.

W ubiegłą niedzielę odbyło się walne zgromadzenie członków koła sosnowieckiego partji pracy.

W spółdzielni kredytowej przy ul. Dęblińskiej 5 zgromadziło się do 300 osób, tak, że członkowie wypełnili nietylko wszystkie pokoje, ale stać musieli, spóźnieni nawet w sieni.

Zgromadzenie im. komitetu organizacyjnego zagaił p. Aleks. Hauke.

Referat dłuższy o celach i zadaniach partji pracy wygłosił delegat okręgu p. Wł. Mazur.

Referat przyjęto entuzjastycznie, a to z tej racji, że partja pracy nie chce nikogo zaczepiać lub prowadzić walk partyjnych, lecz organizować obywateli Zagłębia tych, którzy pragną, by w kraju panował ład i silny rząd, oparty o karne masy obywateli.

Przyjęto rezolucję, że do czasu kongresu ogólno-państwowego i ustalenia statutu tworzy się w Sosnowcu jedno koło, a koła dzielnicowe uważa się jako sekcje autonomiczne.

Walne zgromadzenie organizacyjne uchwaliło wysłać depeszę do zarządu głównego partji pracy i marszałka Piłsudskiego.

Dla dokonania wyborów powołano komisję matkę, która zaproponowała walnemu zgromadzeniu listę członków zarządu koła sosnowieckiego.

W skład zarządu weszły następujące osoby: pp. inż. Stan. Borkowski, Wojc. Utracki, Zofja Siedlecka, Romuald Zawadzki, Wład. Posmykiewicz, Mar. Stefański, Aleks. Hauke, Mendakiewicz, Przybyłek, Wł. Mazur, Morga, Kamiński. Na zastępców powołani zostali: pp. Wojtulewiczowa, red. Fabrycy, Wrzesień Józ., Twardowski, dyrektor Jeziorowski, Krasnodębski i Zapiór. Komisja rewizyjna: insp. M. Winiarski, redaktor Wikt. Monsiorski, Arct Stefan.

Poza tem powołano 6 delegatów na kongres powiatowy, który odbędzie się w niedzielę 30 października br. o godz. 10-ej rano w sali związku kolejarzy przy ul. Piłsudskiego.

Wszyscy członkowie zobowiązali się jednać nowych zwolenników, podtrzymywać stworzone lub będące w organizacji placówki partji pracy na Pogoni, Sielcu, Modrzejowie, Milowicach, Środuli, Konstantynowie, Starym Sosnowcu.

Po walnem zgromadzeniu ukonstytuował się zarząd: prezesem wybrano inż. Borkowskiego, sekretarzem Morgę, skarbnikiem p. Haukego.

Lokal koła mieści się we spółdzielni kredytowej, Dęblińska 5 i tam się przyjmuje zapisy na członków.

Wszelkie informacje o ruchu w partji pracy pomieszczać się będzie w „Expresie Zagłębia".

Fałszerze przed sądem.

Likwidacja będzińskiej fabryki dwuzłotówek.

Sąd okręgowy w Sosnowcu rozpatrywał w dniu 24 b. m. sprawę fałszerzy dwózłotowek: 32 letniego Joska Jakubowicza, mieszkańca Łodzi, 28-letniego Icka Rozenbluma, bez stałego miejsca zamieszkania i 21-letniej Sury Małki Pieczystej, mieszkanki Będzina, ul. Furmańska 20.

W marcu r. b. funkcjonarjusze policji śledczej, otrzymawszy wiadomość o istnieniu na terenie Zagłębia fabryki fałszywych monet dwuzłotowych, poczęli bacznie śledzić podejrzanych osobników i wkrótce przyszli do przekonania, że jednymi z fałszerzy i puszczających falsyfikaty w obieg, są dwaj osobnicy, przebywający stale przy ul. Furmańskiej 20, w Będzinie. — Bliższa obserwacja podejrzanego domu ujawniła, że są to: Jakubowicz i Rozenblum, będący w bliższych stosunkach z Surą Małką Pieczystą, zamieszkałą na piętrze tego samego domu. Przeprowadzona u niej rewizja dała obfity wynik, gdyż znaleziono w sienniku klisze gipsowe, słoje z kwasami i kilka kawałków metalu, przybory, służące do wyrabiania dwuzłotówek, oraz 5 sztuk gotowych falsyfikatów. Pieczysta oświadczyła, że o fabrykacji fałszywych monet nic nie wie, oraz że Rozenblum, który jest jej narzeczonym, wraz z Jakubowiczem „coś robili", do czego ona się jednak nie wtrąca i nie wie, co to było. Po niezwłocznem zarządzeniu pościgu Rozenblum przytrzymany został w Katowicach, w mieszkaniu niejakiego Wajsbauma, z zawodu szewca, Jakubowicz zaś na moście szopienickim. Obaj przyznali się do winy, oświadczając, że wspólnie fabrykowali fałszywe dwuzłotówki z materjałów, dostarczanych im przez niejakiego Dawida Neumillera i że wspólnie puścili w obieg około 100 falsyfikatów. Poszukiwania rzekomego Neumillera nie dały wyniku, wywiad zaś co do Jakubowicza i Rozenbluma ujawnił, że obaj są zawodowymi i niejednokrotnie już karanymi złoczejami. Sąd wydał wyrok, skazujący Jakubowicza, jako głównego sprawcę, na 6 lat ciężkiego więzienia i 360 złotych opłat sądowych, Rozenbluma na 4 lata ciężkiego więzienia i 160 złotych opłat sądowych, Pieczysta zaś na dwa lata domu poprawy i 80 zł. opłat sądowych, wszystkich z pozbawieniem praw.

Ciekawe przepowiednie na r. 1928.

Polska połączy się z Litwą. — W Polsce urodzi się 5 geniuszów.

W Paryżu wystąpiła na widownię nowa wróżka niejaka Theo Daniels, której przepowiednie na r. 1927 sprawdziły się dokładnie.

W przepowiedniach swych Theo Daniels twierdzi, że rok 1928 pozostawać będzie pod znakiem co raz to silniejszej i energiczniejszej pracy pokojowej. Konsolidacja stosunków europejskich posunie się znacznie naprzód.

Niemcy poniechają swoich dlanów wojennych i zajmą się pracą nad podniesieniem przemysłu oraz handlu.

Anglja będzie miała pewne kłopoty kolonjalne, ale wyjdzie z nich obronną ręką.

Francja załatwi pomyślnie swoje trudności finansowe. W Rosji nastąpi przewrót a następnie ustalenie stosunków w duchu umiarkowanego demokratyzmu.

Rok 1928 ma być specjalnie katastrofalnym dla Włoch, gdzie wybuchnie ostra reakcja przeciwko rządom Mussolinlego.

Polska połączy się z Litwą i stanie się państwem potężnem.

Wpływ Ameryki na Europę znacznie osłabnie. Rok 1928 ma być niekorzystnym dla Forda, który — według przepowiedni—straci znaczną część swego majątku.

W roku 1928 umrze jeden z monarchów europejskich. Liga narodów zyska na znaczeniu, albowiem zdoła rozstrzygnąć pomyślnie cały szereg konfliktów międzypaństwowych.

W roku 1928 urodzi się w Europie kilkunastu genjuszy, z tego pięciu przypada na Polskę.

Pani Theo Daniels ustala również prognozy pogody. Twierdzi ona, że zima na przełomie 1927-28 roku będzie bardzo ostra. Na wiosnę kilka katastrofalnych powodzi nawiedzi kilka krajów Europy. Lato nie będzie również zbyt pogodne, jednak nie katastrofalne, tak, że to nie pociągnie za sobą żadnych złych skutków ekonomicznych.

Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?

Błysk rewolweru w teatrze Wielkim

Zdenerwowany widz bierze na muszkę uwodziciela swej żony.

Niebywała heca rozegrała się w gmachu teatru Wielkiego w Warszawie poskończonem przedstawieniu operowem.

W przerwie, między 2-im a 3-im aktem wszedł na widownię zdenerwowany mężczyzna. Badawczym wzrokiem

zlustrował fotele,

loże, wreszcie zajął miejsce w jednym z ostatnich rzędów.

Do końca przedstawienia siedział spokojnie, a gdy kurtyna po raz ostatni opadła,

wybiegł na schody

i stanął w pozycji wyczekującej.

Fala widzów zaczęła spływać po kamiennych schodach. Nagle nieznajomy sięgnął do kieszeni,

wyjął rewolwer

i skierował lufę w kierunku mężczyzny, idącego pod ramię z młodą kobietą.

— Adolfie, nie strzelaj! — krzyknęła dama i, znalazłszy się jednym susem przy zbrojnym obywatelu, złapała go za rękę.

Partner damy skorzystał z zamieszania, by drapnąć. Przeskakując po kilka stopni,

pośliznął się,

upadł i uderzył nosem o ścianę. Po chwili zerwał się na nogi i wybiegł z teatru, pozostawiając niewiastę na pastwę losu.

W komisarjacie ustalono, że pan z rewolwerem zowie się Adolf B-cki (Leszno nr. 49), dama

jest jego żoną,

a płochliwy kawaler — przyjacielem żony.

— Nie chcę go znać, kiedy uciekł—zawołała niewiasta i padła w objęcia prawowitego małżonka.

Wzruszony przodownik z wysiłkiem hamował łzy, cisnące mu się do oczu.

Zakł. Druk. M. Koziński i B. Ojdanowski, sp. z ogr. odp. Sosnowiec, Sienkiewicza 5. — Tel. 1-85.